VNM, Cypher 2.0 (feat. Sarius, Otsochodzi, Sztos

Wciąż patrzę na ciebie z góry tak jakbym nigdy nie zszedł z Etny
Czuje się tak jak Pezet, Pysk i Mes w jednym
Wchodzę na majka to tak jak w banku był cash pewny
Śmierć? Jestem nieśmiertelny więc spojrzenie tej larwy mnie nie mierzi
Wszystko co robię to dążę do hedonizmu jak Skunk Anansie
Jadę dopóki starczy benzy
Mówię do ciebie to przyspiesz reakcje jak jebany enzym
Nigdy nie będę żył w nędzy!

Znowu coś pierdoli po kątach że flow mu bangla dzisiaj
W domu mama pyta: "O co cię prosiłam? Nie przeklinaj!"
Swag jak ziom od weeda, znowu marna lipa dla ukrycia
Choćby w dupie schowasz swego członka #AlKaida
Jest ta piąta linjka, ich wysyłam tam gdzie piąta liga
Chuj że twój bodyguard dyma jakby robił coś illegal
Jak Kapitan Ameryka bo nie wiem co to granica
Wjeżdża to wszystko na przypał, sorry - taka polityka

Robię sobie wjazd jak na "one train" gra to ma
Fiancée
Flow samo woła "Chłopcze, spokojnie"
Dwa zero na karku, 2.0 Cypher
5 lat temu nie do pomyślenia dla mnie
Jebać, dawno wyszedłem z podziemia
Widziałem twoją płytę z naklejką ”Przecena”
A może ja czegoś nie doceniam
Tak ma wyglądać wielka kariera

81 Sztoss, przejmuje cypher
Na zwrotkach daję moc a nie zgadza mi się sos
Nie odebrałem tantiem
Nie dzwoń do mnie, jestem boss, jestem już daleko stąd
Hejterzy się pienią gdy wjeżdżam na pętlę
Żyj z tym, idę na szczyt, właśnie tego chcę
Idę na szczyt, właśnie tego chcę

Idę na wojnę, jeden chuj szybki czy wolny bit
Piję alko, które ma dwadzieścia procent jak hojny tip
Kupiłem twoje CD, biorę rękami w mig i niech oddają forsę ty
V róża betonu, co raz większe rosną kolce mi
W apartamencie leję alkohol hektolitrami
Wszystkie moje dupy zostaną alkoholiczkami
Wciąż biegnę, taka jest moja panorama:
Budzę się i robię rap od rana!
Tak jak grana klama jest u narkomana

Sprzyja mi chwila skilli, inny wymiar
Jakbyś słyszał słyszał Villas Violę
Mam jak Coldplay szczyt fiolet
Płonie jak sny moje, weź polej!
Bo nie skończę, co jest koleś?
Jesteś badboyem, po mefedronie?
Przetrzyj se skronie, to wierzchołek góry lodowej
Jak ja pierdolę, jestem bossem, dobry koniec,
Już nie możesz przejść po niej

Kasuję lodówkę i kasuję słabe style
Jesteś w tyle, daj mi chwile, tylko sobie przewinę
Ja jestem następnym po Eisie co może tu wykręcić te sumy niebezpieczne
I zrobię to
Wchodzę jak boss na blok, prawie jak nowy sort
Oni już giną, słyszę tylko ”Geronimo”
Nie umywam rąk od pracy
Już chyba wiesz co to znaczy OTS

Gdzie planowałem - dojdę
Choć co raz więcej ludzi patrzy mi na ręce
Zdążyłem już zmądrzeć
Kiedy coraz częściej myślą o procencie
Chcą żebym coś sypnął, żebym, żebym coś sypnął
Daje tobie milion, to jeszcze nie przyszłość
Nie tak szybko!

Tu nie chodzi o to co mogę na cypher dać,
Dać czy wziąć
Tu chodzi o to że jak ich słyszę to ha haha haha
I jak to dzisiaj oznaczę już hip i hop, hop, hop
To nie mogę powiedzieć nic więcej niż na, nana, nara